

Piotr Szczepanik, Nic nie zaćmi nam słońca

Głos, już tylko cienie słów
Przebrzmiałe echa już
A przecież głos powraca
Szept odnalazł mnie wśród ścian
By mi przypomnieć utracone dni
Zgubiony świat

Wiem, gdy dużo dobrych dni
Gdy dużo słońca w nich
To miarę czas zatracą
Wiem, nie lubi tego nikt
Gdy w ludzkich oczach
Uśmiech choćby przejrzy się

Dłoń szuka dłoni w ciemności
Lecz gdy ją znajdzie
Nie lubi tego nikt
Nocą, gdy cisza snem naszym zawładnie
Nie lubi tego nikt

Śmiech się radosny ulicą przetoczy
Nie lubi tego nikt
Ciepłym spojrzeniem spotkają się oczy
Nie lubi tego nikt

Za dobrze było nam z sobą
Bezchmurnych, beztroskich
Zbyt wiele było dni
Miłość starannie przed ludźmi ukryta
Nie kłuje w oczy ich

Szczęścia nie wolno tym słowem nazywać
Zbyt wąty to kwiat
Złamię go ludzie, dziś wiemy już o tym
I ty, i ja

Nic nie zaćmi słońca nam
Wiatr zedrze z nieba płaszczy
Brunatną chmur opończę
Niech rozbiją piękny dzban
Lecz i w okruchach odnajdziemy ślad
Minionych lat

Dzień przywróci mi twój szept
O świcie zbudzi się
Twój głos, by znowu zabrzmieć
Wiem, nie lubi tego nikt
Lecz w naszych oczach
Uśmiech wtedy przejrzy się

Dłoń szuka twojej dłoni
A gdy ją znajdzie
To nikt nie rozłączy już nas